

Diennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	24 zhr.	—	2 zhr.
W Austrii i Węgrzech...	24 —	6 —	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech...	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Francji i Anglii...	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgii, Włoszech i...	—	—	—
Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Reklamacje nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są niszczone.

Cena ogłoszeń (inzeratów).

Pierwsze umieszczenie.....	8 centów
Każde następne umieszczenie.....	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia.....	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiakowski, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wieruchowski. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. **W Przemyśle:** Księgarnia braci Jeleniów. **Agencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, agencja dzienników A. J. Piatkowskiego. **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelk Wollzeile Nr. 22. **W Berlinie, Monachum, Zurychu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmarchgasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournai 16.”**

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

KRAJ w następnym 1871 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym, jak dotąd, formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1871 i oszczędzić nam nawału pracy przy końcu starego, a początek nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowej w miejscu:	
rocznie	24 zhr.	rocznie	20 zhr.
półrocznie	12 zhr.	półrocznie	10 zhr.
kwartalnie	5 zhr.	kwartalnie	5 zhr.
miesięcznie	2 zhr. 25 c.	miesięcznie	2 zhr.

Agencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżej.

Pieniądze prenumeracyjne najtaniej i najdogodniej przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 zhr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 zhr. 10 centów.

Emigracja polska.

W sprawie tej odbieramy następujące uwagi:

Ze wsi 20 grudnia.
Coraz częściej pojawiające się głosy o różnych dziennikach w sprawie osiedlającej się między nami emigracji, oraz żywej i słusznej oburzenie wywołane procesem p. Maciejowskiego w Krakowie, stawiając na porządku dziennym spraw tujejszych przyszłości kilku tysięcy rodzin, nie dość jednak wyraźnie i nie dość wszechstronnie odbiły się między wszystkimi warstwami i temu to przypisać należy brak realnych na tej drodze rezultatów.

Przedewszystkiem, jako człowiek zastępujący się spokojnie na położenie nasze i podciągający pod rachunek w rozwoju kraju tylko to co ma wartość rzeczywistą, co produkcyjnie użytym być może, zabieram głos i proszę mi wybaczyć, że mniej sercem a więcej rachunkiem powodować się będę w sprawie ludzi, których przywykliśmy nazywać emigrantami, a których c. k. polityka galicyjska ochrzciła nazwą „obcokrajowców.”

Niemca człowieka w Galicji, któryby mi nie przyznał, że w tej części dawnej Polski, pomimo że błogiemu od wielu lat używamy spokoju, że konstytucyjna epoka ma już pewną za sobą przeszłość, siły żywotne nie wystarczają na bieżące potrzeby, że gdziekolwiek tknąć czy to w gospodarstwie, czy w handlu, czy w przemysle, czy na polu pedagogicznem, czy technicznem, oglądamy się, szukamy, wyrzekamy, desperujemy, załamujemy ręce nad niedostatkiem ludzi, a jedyną pociechą zostaje nam nadzieja, że kiedyś dołączym się owoce z zmianą systemu naukowego; jaka się przed naszymi oczami ma odbyć.

Zanim to jednak nastąpi, czyż wolno nam pomijać jakakolwiek siłę, któraby

ten brak tymczasowo zastąpić mogła? Sądze, że niedbalstwa tego i tej niesprawności dopuścić się na sobie nie możemy pomimo ekstrasłusznego ducha praw i rozporządzeń tutejszych urzędów. Odpowiedź mi ktoś, że wszystko co zdolne z emigracji, a tu osiadłe, jest zajęte i pracuje — ale na miłość Boga, jeżeli my, jeżeli kraj korzysta z tej pracy, niechże ją wynagrodzi odpowiednio, niechże tym ludziom, z których zdolności użytkuje, zapewni bezpieczeństwo jutra, spokoju o przyszłość, bo tylko takie warunki dają swobodę pracy i możność rzeczywistego rozwinięcia siły.

Długo po r. 1863 rozlegały się wśród nas echa nieprzyjaznych głosów dla emigracji naszej w ogóle, niezapomniane i żywo stojące jeszcze przed oczami nas starszych porwy rozpaczonego naszego wychodźstwa potęgowane przez cały zastęp biurokracji tutejszej, podtrzymywały bojaźń przed wszystkiemi co się tyczyło, co wychodziło z emigracji; ale przecież przez kilka lat ostatnich mieliśmy i mamy codziennie sposobność przekonania się, że to są rzeczy należące do przeszłości, że właśnie chcąc zapobiedz podobnym rzeczom na przyszłość, lepiej jest mieć te czynniki pod okiem i na gruncie krajowym, gdzie one mają możność i zmuszone są porzucić wszelkie teorie niedorożek z naszych potrzeb, a gdzie tak gorąco i żywo okazują chęć do wspólnej z nami pracy.

Mniemam, że przekonanie to cały już dzisiaj kraj podziela, że nadeszła pora, aby podniósł i objawił swoje żądanie.

Taki proces przechodzić musi każda kwestia aby dojrziała, a że dziś bez zaprzeczenia jesteśmy odpowiedzialni za czynności nasze sami przed sobą, nie możemy się przeto oglądać na to co tam komu miło lub nie miło, ale brać to co nam potrzebne i pożyteczne.

Jeżeli się działy liczne nadużycia i bezprawia na emigracji w Galicji — nasza to

wina, — że policyi i starostom bezkarnie to uchodzi. Są to jeszcze pozostałe na szachownicy po przegranej partii piony, których miotła porządku dotąd nie uprzętnęła.

Jeżeli rząd dotąd tolerował nadużycia niektórych organów — lub co gorsza niema urzędników, którzyby jego rozporządzenia rozumieli i bez szyszan ani osobistych zawiści wprowadzali w wykonanie — wola nasza, nasze dobro, nasza godność wymaga po nas żądać od rządu nie za pomocą tylko artykułów dziennikarskich lub protekcji, ale w drodze zbiorowych usiłowań, wydania jakiejś normy jasno określonej, któraby dowodziła policyi raz na zawsze zniszcza.

My nie możemy i nie powinniśmy dłużej patrzeć na to, jak kilka tysięcy ludzi przy zdrowych siłach, chęci do pracy, zdolnościach i środkach ze skrepowanymi rękami siedzieli nie wiedząc swego jutra i nie mogąc nic przedsięwziąć co by z ich własnym i z dobrem kraju związać się mogło.

Nasze pojedyncze starania, nasze stosunki, któremi zastąpić nie jednego z tych ludzi nieszczęśliwych możemy i zaspokajamy — dziś nie wystarczają, drogi których używaliśmy dla indywiduów, są żenujące dla nas samych wobec doniosłości kwestii wychodźstwa — są kompromitujące kraj i niegodnymi naszego stanowiska wobec całej Polski, dla tego nam dziś trzeba podnieść ogólny głos — nasze żądania sformułować i drogą otwartą podać gdzie należy.

Od tego mamy sejm, od tego delegat, aby życzenia kraju zgodne z jego potrzebami swe uznanie i zatwierdzenie uzyskał.

Reasumując rzecz całą, ośmielam się tu odwołać do wszystkich obywateli kraju obających o jego godność. Kto chce i z jakich chce pobudek — sercowych czy rozumowych — politycznych czy ekonomicznych — aby za pośrednictwem rad powiatowych i miejskich, przedstawić drogą właściwą prawem dozwoloną, konieczność unormowania kwestji emigracyjnej i zabezpieczenia pobytu wszystkim zdolnym i chętnym do pracy braciom naszym raz na zawsze.

Tylko takie godne kraju 50milionowego, a dźwigające na sobie przyszłość Polski — podniesienie tej sprawy przyczyni nam sił do pracy organizacyjnej, ustali by kilku tysiącom ludzi, a biurokracji tutejszej wydrze z rąk dowolność z jaką się rada popisuje przy każdej sposobności.

W końcu nie możemy spuścić z uwagi i tego, że wszelkie rozdrażnienie wywołane przez organa policyjne w kraju z tytułu pobytu emigracji jest wobec dzisiejszych stosunków państwa austriackiego i prawdopodobnej wojny z Moskwą bardzo szkodliwe — bo nigdy jak teraz potrzebnie nam nie było obopólne zaufanie w samostanną politykę austriackiego rządu, w której chcemy mieć niepominiętą naszą sprawę, której związek z losami Austrii, rząd nareszcie zrozumieć powinien.

Referent do spraw lekarskich w wydziale krajowym.

I.
Objęcie przez wydział krajowy szpitali powszechnych we Lwowie i w Krakowie pod wyłączny zarząd w myśl statutu krajowego i następnie stosunek tegoż wydziału do szpitali powszechnych powiatowych, wypływający z ustawy o nadzorze szpitalnym z d. 12 grudnia 1868 r., wywołał potrzebę osobnego referatu do załatwienia spraw szpitalnych. Tym referentem był dotychczas jeden z członków wydziału, jak wiadomo, nielekarsz.

Wedle istniejących ustaw opieki gminnej powierzone zostały w samostannym i poręczonym zakresie działania liczne sprawy, tyczące się publicznego zdrowia, a wkrótce w naturalnym rozwoju stosunków ta jednostka samorządna stać się może ostatniem ogniwem w ustroju lekarskiego zarządu. Nowa ustawa o organizacji publicznej służby zdrowia w § 5 pozostawia ustawodawstwu krajowemu „orzeczenie, w jaki sposób każda gmina zaprowadzić ma urządzenia potrzebne do wykonywania policyi zdrowia,” a według § 3 téż ustawy pozostawiono prawodawstwu krajowemu wyznaczenie przedmiotów służby zdrowia, ustawą nieobjętych, któremi gminy zająć się mają, przez co danem zostało wys. sejmowi początkowanie w ważnej gałęzi administracji państwowej, w tak zwanym zarządzie służby zdrowia.

Słowem, z nową organizacją służby zdrowia w krajach reprezentowanych w radzie państwa, ustawodawstwu krajowemu przypadły w udziale ważne sprawy pielegnowania zdrowia publicznego, tego najważniejszego czynnika wszelkiej pracy, od którego zależy materialny dobrobyt i szczęście narodów, oraz siła produkcyjna szczegółowych krajów.

Wobec społeczno-ekonomicznej ważności zdrowia powszechnego ciężar na sejmie i wydziale krajowym ważne obowiązki i wielkie zadanie do spełnienia.

Szpitale nasze i w ogóle zakłady dobroczynne pozostają w opłakanyim stanie. Tak pod względem miejscowego zarządu jak i wewnętrznego urządzenia wymagają one szybkiej i gruntownej reformy, a przeprowadzenie pożądaných reform wchodzi w zakres działania władz samorządnych na zasadzie statutu krajowego, ustawy o nadzorze szpitalnym i o radach szpitalnych.

Podobnie zdrowie powszechne w kraju naszym znajduje się w stanie godnym pożałowania. Ubolewał wypada, iż nie posiadamy dobrej statystyki krajowej. Przekonałby one nas, ile tysięcy ludzi marnie u nas ginie wskutek wadliwych instytucji sanitarnych, niewłaściwego ustawodawstwa zdrowia, lub też wreszcie niedbalstwo wykonywania przepisów policyi-lekarskich. Mordercze epidemie cholery, tyfusy głodowe, wielka chorobliwość i ogromna śmiertelność wynosząca rocznie w kraju naszym od 30—35 na tysiąc mieszkańców, kiedy w krajach zachodniej Europy cyfra ta wynosi od 22 do 27 na tysiąc, powinnyby przemówić

do sumienia naszych mężów stanu. Niestety zrozumienie własnego dobra, społecznego w obronie zdrowia, nie zaszczerpo się w naszym ustroju społecznym. Niestety, nie pojęliśmy dotąd istoty i zadań nauki o pielegnowaniu zdrowia publicznego. Rozprawiamy o swobodnym rozwoju instytucji samorządnych, o gospodarstwie dojrzałości, o popieraniu dobrobytu materialnego, o poprawie wychowania i oświaty narodowej, a jakżeż mało zwróciliśmy uwagi na upośledzone zdrowie powszechne, na niedostatki ustaw sanitarnych. Wszakże zdrowie to pierwszy najogólniejszy warunek indywidualnego rozwoju i bez ochrony zdrowia nie masz postępu! Czyż można budować gmachy na zmurszałych podstawach? Tymczasem nikt nie chce pojąć u nas słusznie tej zasady, iż bez współdziału ogółu nie powstanie prawo publiczne dla urzędów sanitarnych — nie wyrosnie ustroj zarządu lekarskiego odpowiedni właściwościom naszego kraju i życia.

Pielegnowanie zdrowia publicznego z dniem każdym nabiera coraz większego znaczenia w życiu społecznem i w umiejętności lekarskiej. Zamykanie oczów na potrzeby zdrowia uważamy za ciężki grzech tym bardziej, że dotychczasowy zarząd zdrowia nie zwracał na nie należytej uwagi.

Pod względem poprawy niedźnych stosunków zdrowia publicznego wiele należy wymagać od nowo mianowanej krajowej rady zdrowia, do której jak wiadomo, wydział krajowy mianuje dwóch członków.

Do ustawodawczej czynności sejmuna należy obecnie nie sama tylko reforma szpitali, o której w ostatnich czasach wiele się wypowiada pisać, przyczem jednak nie dotyka się istoty rzeczy. Reforma szpitali, aczkolwiek niezmiernie ważna, nie wyczerpuje atoli zadań sanitarnych, cięższych na ustawodawstwie krajowem.

O czynności wydziału krajowego przy obecnym stanie rzeczy należy naszym zdaniem:

- zarząd zakładów dobroczynnych w ogóle, w szczególności zaś szpitali;
- ułożenie projektu nowej ustawy dla zakładów dobroczynnych w ogóle;
- wypracowanie projektu reformy szpitali, nie ograniczając się jednak na zmianach w miejscowym zarządzie, ale co ważniejsze, zdążając do ulepszenia wewnętrznego ich urządzenia, iżby nasze szpitale nie były jaskiniami śmierci wskutek niedostatków higienicznych.

Przebieg lekarski, wydawany staraniem c. k. towarzystwa naukowego, zapowiedział szereg artykułów o reformie szpitali. A że spodziewać się należy, że rzecz ta w piśmie odznaczającym się umietyjnym kierunkiem sumiennie będzie rozebrana, zwracam przeto przy tej sposobności uwagę wydziału krajowego na tę okoliczność.

d) Przygotowanie projektów do ustaw w przedmiotach higieny policyjnej (policyi zdrowia), higieny społecznej (np. ustawodawstwo o ubogich) etc., należących na mocy ustawy gminnej do samostannego działania gmin.

e) Początkowanie w wypracowaniu przez rady miejskie statutów zdrowia dla miast większych.

f) Czuwanie nad wykonaniem przez gminy w poręczonym zakresie działania istniejących ustaw policyjno-lekarskich, lub wydać się mających ustaw państwowych, oraz kierowanie tym wykonaniem przez ogłoszenie odpowiednich instrukcji.

g) Zaopatrywanie zakładów dobroczynnych w ogóle, a więc szpitali, oraz gmin w lekarzy, akuszerki i urzędników zdrowie.

h) Czynny udział i wpływanie w duchu postępu na zarząd zdrowia i państwowo-ustawodawstwo sanitarne przez dwóch członków zasiadających w krajowej radzie zdrowia.

Kompetencja wydziału krajowego do wszystkich wymienionych tutaj spraw jest niewątpliwa.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z królestwa Polskiego. [Bieda. — Sprzedaż dóbr. — Przemysł, — handel. — Cholera. — Bieda pomiędzy uczniami.]

Stan rolniczy, przemysłowy jak i handlowy w jednakiem a bardzo nieszczęśliwym znajduje się położeniu. — Kraj nasz par excellence rolniczy, więc przedewszystkiem odbija się wszystko złe na nim. Każdy niemal obywatel obdźniony po uszy. Szczęśliwych, którzy długów nie mają, można prawie na palcach wylizować. Najlepszą ilustracją tego smutnego położenia obywateli wiejskich są owe liczne ogłoszenia o sprzedażach dóbr już to na rzecz towarzystwa kredytowego, już to na rzecz prywatnych wierzycieli. Ponieważ w kraju wielki brak kapitałów, więc licytacje albo nie przychodzą do skutku, lub też dobra sprzedawane są z publicznej licytacji za bezcen, a wskutek tego znaczna liczba wierzycieli hipotecznych spada, czyli inaczej mówiąc, traci swe kapitały na podobnych dobrach leżących. Podobnych wypadków w tych czasach było już kilkanaście, a wskutek tego co najmniej kilkanaście rodzin swe kapitały utraciło. Kilka dóbr nabyło samo towarzystwo kredytowe i inne administracje. Jedne zaś z największych dóbr u nas, Końskie Wielkie, położone w powiecie opoczyńskim, nabył, jak tu mówią, do spółki Jan hr. Tarnowski z Dzikuwa z Adamem hr. Potockim, dziedzicem dóbr staszowskich. I na do brach tych spadło wielu wierzycieli. W dobrach tych znajdują się kopalnie i fryszki; dobrze więc, że dobra te przeszły w ręce pomniejszych osób, które, posiadając odpowiednie kapitały, — będą w możności urządzić je stosownie.

Takie samo mniej więcej położenie przemysłowców i handlowców. Jedni i drudzy skarżą się na brak obrotów i obdyt. — Nawet wobec nadechodzących świąt nie znać żadnego ożywienia. Pra-

BUGIK.

Humoreska

przez
Włodęgo Skibę.

(Władysława Saborskiego.)

(Dokończenie.)

XXI.

W kilka dni potem pan Kacper Bucicki, były plenipotent hrabstwa Paparów ogłosił w dziennikach, iż przeprowadza pana Józefa Zamiatyńskiego, że wytoczeniem niesłusznej skargi przeciw niemu wyrządził mu przykrość i krzywdę. Teżoż dnia także pan Kacper zawarł bez zapowiedzi związek małżeński z panną Praksedą Knotkówną, przy którym to akcie znajdowali się tylko dwaj prawem wymagani świadkowie: pan Pafuicy Krećkiewicz i jego przyjaciel ów pan Kryspin, co pełnił apostołską misję nauczania ciemnych przez odwołanie ludzi od książki do kufia.

Niewiadomo, od którego z tych dwóch świadków dowiedział się o tym fakcie pan Protazy Głębowski i opowiadał to po salonach, z czego się śmiano bardzo, szczególnie u hrabstwa Paparów.

Pan Kacper Bucicki chciał następnie osiąść w Krakowie wraz z małżonką, lecz że w mieście tym mieszkający nabrali szczególnego naboju mówić: „wyszedł, jak Buick na honorze,” zamiast „jak Zabłocki na mydle,” zbrzydził sobie przeto rzezone miasto i wymógł się aż na Pokucie, gdzie z oszczędności zrobionych na posadzie plenipotenta hrabstwa Paparów, kupił sobie dość wielkie dobra.

Z małżonką żyje jako tako, albowiem Praksedzie z Knotków natura nie poskąpiła urody, a że serce miało dobre i że była przywiązana do pana Kacpra, o tém pan Kacper mógł się już w Drobnostkowiczach przekonać.

hrabianka Idalia jest bardzo z narzeczonego kontenta i nie wątpi, że będzie z nim nader szczęśliwa. — Ostatnich miesięcy panieństwa używa na wydoskonalenie się w języku włoskim.

Hrabia Medard ojciec, zaszczyca teraz takim zaufaniem Małkiewicza, jakim dawniej Bucickiego zaszczycał, a Małkiewicz tak samo robi fortune i jest niecierpiany przez podwładnych, jak robił fortune i był niecierpiany Bucicki.

Hrabinę matkę najbardziej postępek Bucickiego zabolzał ze względu, że na własne oczy go widziała, jak w czasie mszy świętej krzyżem leżał. To też teraz, ilekroć komu ze służby zaleca: „niech da na mszę świętą i wystucha takowej krzyżem leżąc,” dodaje zaraz: „ale niech nie fałszuje listów, jak Bucicki.”

Mody hrabica znów wyjechał na objazd dóbr, Kręćkiewicz wyprowadził się ksiąg nieprawnych raz na zawsze, a powieści Antoniusza Ostrogi coraz więcej mają rozgłosu.

Otóż i wszystkim.

K O N I E C.

Album fotograficzne.

SERJA II.

Książę Panslawista.

Nie wiem, czy wyobrażenia oddziaływają na fizjonomję, czy fizjonomja na wyobrażenia; ale rzeczywiste książę ma co u siebie, co przypomina Żyżków i Prokopów — przyczynia się do tego trochę fantastyczny kostium, który w zasadzie jest niby polski, ale w szczegółach uległ panslawistycznym zmianom. Nizki czarny kapelus z szerokiemi podgiętymi krzywiznami, z czerka robione czamarki — wszystko to mimowolnie przenosi nas na

widok księcia w rok 1848, w epokę kongresu sławiańskiego w Pradze, kiedy książę stał na punkcie kulminacyjnym swoich panslawistycznych marzeń.

Książę wtedy wraz z innymi układał projekta sławiańskiej federacji, chodząc modlić się do Tyńskiego kościoła za pomysłnością ów „Slavy”, marzył we śnie o sonatach Kolara, miewał mowy do Serbow, Kroatów, Hanaków i Ilirów, a nawet zanucił czasem: Gde domów moją — gde vlesti ma!

Wprawdzie woda jak „szumiąca po skalach” tak i teraz huczy, a w Panslawji nie się nowego nie stało; ale kto wie, do czego zawiąda Bismarka zwycięzcy, czy książę Panslawista z hrabią Pokrzywką nie będą nam jeszcze wodzami na sławiańskich drogach.

Z owych czasów praskiej wyprawy dawała się przyjaźń księcia z czeskim kanonikiem Szulcem, a księcin serce się radoowało, skoro duchowny przyjaciel w poetycznem natchnieniu przetłumaczył na czeski język jakiś wiersz Mickiewicza. Przyjaźń też żywiła się później literackimi stosunkami.

Przyznać trzeba księciu, że stałym jest w swoich ideach: plantę panslawistyczną od dawna choduje w swojej oranżerii, o wydanie kuratorstwa literackiego zakładu także stałe walczył z rządem i z konsyljarzem Lojola, co więcej stałe każe kapać dzieci w zimnej wodzie, a w zimie jak jakiś członek klubu des patineurs od dawien dawna namietnie się ślizga. Z hydropatją księcia nie zgadza się tylko to, że południowym prawie obyczajem spaci chodzi wtedy, gdy koguty po raz drugi pieją — a obyczaj ten w Panslawji byłby wcale niepraktycznym!

Książę jest trochę idealistą, trochę ekscentrykiem, zwyczajnie jak arystokrata z tak dawnego rodu; chociaż gdybyśmy miał sędzić księcia po twarzy, po chodzie, zupełnie inne musieliśmy sobie o nim wyrobić zdanie. Książę ma chód pewny, szybki — powiedziałbym: czupur-

ny. Książę nie weźmie za złe tego wyrażenia, nie należy ono wprawdzie do wyrażań bardzo używanych, ale dobrze rzecz maluje.

Różne są w księciu sprzeczności: pomimo idealizmu jest czysto-praktycznym, pomimo że jest ekscentrykiem ma wiele zmysłu porządku, a nawet pedanterji.

Książę ma u siebie bardzo ładne i dobrze utrzymane gazony, naturalnie równą i gładką zasianą trawą. Broń Boże, żeby pomiędzy zasianą trawę jakąś obca wkładała się roślina, jakiś chwast niepotrzebny. Na chwast taki zaraz całą urządzi się wyprawę. Bierze się maszynkę bardzo sprytną do wymijowania chwastów z koseniem, stawia się ją nad chwastem na śmierć skazanym, robi się jakąś operację i zwykłe zamiast chwastu, wyciąga się trawkę, o której się nie myślało; ale ponieważ maszynka miała być praktyczna, więc jest praktyczna.

Książę się kocha w maszynkach. Znać zapadając się deski na scenie? — wiecie, jakim sposobem Meisio w Twardowskim Szajskiego zapada się pod teatralne deski? — Otóż książę także często bawi się w Jowisza, tupnie w swym sypialnym pokoju na pierwszym piętrze, posadzka się usunie i książę jest już w buduarze.

Bardzo ciekawa maszynka — nie prawi?

Książę ma czasem uposobienia apokaliptyczne, niejasne a głębokie, z perspektywą gubiącą się gdzieś w dalekich przestrzeniach — w takim uposobieniu był zdaje się gdy układał tegoroczną swą mowę, którą otwierał doroczne posiedzenie zakładu będącego pod jego opieką. Ktoś powiedział, że ta mowa wyglądała jak gdyby była wycięta z apokalipsy św. Jana, ale to nie jest zdanie fotografa!

Znana jest dobroć księcia, a nawet w tym względzie ma książę miłą, woskową naturę, kto wytrwał, potrafi na tym wosku wyrzeć swoje nazwisko.

W ostatnich czasach książę nie brał

udziału w politycznem życiu Galicji; — z jednej strony zdecydowana panslawistyczna barwa, z drugiej jedynie wytknięty cel publiczny — odebranie prawnie mu się należących kuratorji, trzymały go na uboczu. W prywatnych wszakże pogadankach, w poufnych naradach książę nie był, lecz wpływa na nasze stosunki, tembardziej: że słowo jego zawsze bywa poważane w bliższych mu kołach, a postać jego sympatyczna dla całego kraju.

Interesa księcia, rozrzucona rodzina sprawia, że książę ćwierć życia swego przepędza w wagonie. Dopiero wymija przedchodniów na parzykach bulwarach — już w kąciku u Dauna pije kawę *mehr weiss*, już w Krakowie spieszy ulicą św. Jana, już wreszcie wie w dworze gniewa się ze „zakładzie literackiem” dzieci biegną po dziedzińcu.

W ogóle postać księcia Panslawisty bardzo trudna jest do oddania, bo w nim wśród braku reguł — są przeciw reguł, wśród fantastycznych kształtów, są przeciw linie cyrklem mierzone. Do takich linj prostych, niemiernych należą katolicki księcia, — powiedziałbym nawet ultra-montanizm, a źródło rzymskiego ultra-montanizmu w Krakowie — bije gdzieś pomiędzy księciem a ząną niedawno owdowiłą matroną. Tam książę Jezuita mają wyłożoną swoją uwagę, to jest bramę, przez którą wchodzi do serc wszystkich dam krakowskich i do kieszeni krakowskich panów.

Zdaje nam się wszakże, — że prędzej będzie stała brama gdzieś tam koło murów niebieskich, aniżeli ci co przez nią przechodzą. Mości książę to wielkie filuty! osłobienie ten przysparzają!

Zresztą zrobimy księciu uwagę, że zakład naukowego w formułki krepować zbytecznie nienależy — bo skutek będzie taki, jak z rośliną, której gałęzie wciąż się obcina, prostuje i t. d. — niby żeby lepiej rosła.

Wda, moskale jeszcze najwięcej kupują, ale od podobnych kup, jak zwyczajnie powtarzają, zachowaj nas Panie.

Cholera, która głównie w gostynińskim czyli jak dziś oficjalnie się wyrażają, w powiecie kutnowskim najwięcej grasowała, znacznie się zmniejszała, zawsze jednak, zwłaszcza w bliskości Kutna dzień nie po kilka osób umiera. — Najgwałtowniejsza była w małym miasteczku Żychlinie. Z powodu mrozów, jakie od kilku dni mają miejsce, spodziewa się, że epidemia ta przerwie się. Bieda ta, o której wam wyżej pisałem, — odbija się na wszystkich stosunkach. Wydatną jest i pomiędzy uczniami w szkołach i uniwersytecie. Wielu z nich niema utrzymania, a wielu nie jest w stanie opłacić wpisowego, które dla utrudnienia nauki młodzieży jest wielkie. W samych Kielcach blisko trzydziestu nie było w stanie opłacić wpisowego, a wszyscy prawie są do brymi uczniami. Zarządzając więc temu niedostatkowi, towarzyszą kieleckim na tychmiast zarządząco pomiędzy sobą składkę, urządziło zabawy na ten cel i sumę potrzebną zebrało. Podobnie dzieje się i po innych miastach. Dochodzą was zapewne nieraz wieści od nas o rozmaitych koncertach, zabawach i t. d. Są one bardzo częste, bo też i ubóstwa niestychana moc pieniędzy nam. — Już to przynajmniej, że zabór moskiewski i pruski najwięcej celują w ofiarności. *Dz. Pm.*

Szląsk austriacki 18 grudnia.

△ Zatrzymawszy się z powodu handlowych interesów dłużej w Cieszynie, muszę wam tym razem tylko o tém piastować miłoście pisać.

Wczoraj ukończono proces małżonków Kaletów, nauczycieli z Jasienicy, obwinionych o otrucie zięcia, niejakiego Borca. Powodem otrucia była chęć przywłaszczenia sobie majątku zięcia. Małżonkowie Kaleta byli zwolennikami niemieckiej kultury i oto jakie ta kultura wydała owoce. Obroną prowadził dr. Blizfeld, a w procesie dwie uderzyły rzeczy: namietne wystąpienie jednego ze świadków p. K... z Jaworza i smutne skutki nieposiadania języka polskiego przez urzędników sądu powiatowego. Sędzia śledczy Schmid unosił się i gniewał na świadków, że źle odpowiadają, lecz winni byli nie świadkowie ale sędzia, który z powodu nieznaności języka dziwaczne zadawał pytania. Sąd bielski zaś, gdzie pierwotnie toczyła się sprawa, protokoły znaną świadków spisał po niemiecku. Ze tymi sposobami mogły się wkręcić niedo kładności, zwracał na to uwagę dr. Blizfeld. Jest to ten sam, który w „Deutschverrein“ tak polakożemco występował. Sąd skazał Kaletów na 15 lat więzienia. Kalet zaś na 24 godzin aresztu. Obrońca i prokuratora założyli rekurs.

Policja cieszyńska ślad po zbrodniach sławy waszej krakowskiej policji, — oto w tych dniach komisarz policji miejskiej Pollak, zaczepił tu urodzonego, syna znanego w mieście obywatela i posiadacza realności, p. Edwarda Bergera, kandydata filologii, co robi w Cieszynie i dlaczego tu przebywa. Istotnie genialne pytanie i godne urzędnika państwa konstytucyjnego! — Ten sam Pollak wezwał do siebie bawiącego w Cieszynie p. H., kazał sobie okazać paszport i zapytał, dlaczego ma paszport angielski? Wszak nawiąne pytanie, jak na komisarza policji. Widocznie komisarz Pollak bawi się w politykę i dlatego radziłbyśmy temu Vidouquowi in der Teschen-Ausgabe, aby raczej śledził złodziei, którzy włamując się do sklepów kradną kury, gęsi i kaczki, oraz aby przeszedł się po rynku o szarę godzinie i uprzątnął nierządnie, włóczące się tamże, hańba to albowiem, w miasteczku, mającemu zaledwie 12,000 mieszkańców i dwa gimnazja, kobiety publiczne zaczepiały przechodniów.

Dziś odbyło się w czytelni ludowej przedstawienie teatralne. Grano „Faworyta“ Turskiego i „Nikt mnie nie zna“ Fredry. Szanowni amatorowie wywiali się bardzo dobrze ze swego zadania i dowiedli, że zacy redaktor *Gwiazdki* zbyt czarno patrzy na sprawy teje czytelni. (Patrz *Gwiazdka* nr. 49 „Nasze towarzystwo“). Dowiaduje się także, iż po Nowym roku rozpoczyna się w czytelni regularne odczyty publiczne. A więc wydział nie próżnuje.

Jako księgarz z profesji, zwracam uwagę waszą na „Książkę do czytania“ dla wyższych oddziałów szkół ludowych, ułożoną z polecenia konferencji nauczycieli, przez Jana Sliwkę nauczyciela, członka mi Prochaski w Cieszynie 1870, tylko co wyszła z pod prasy. Pan Sliwka znany i szanowany pracownikiem na nwie pedagogicznej, wiele się przysłużył krajowi, wydając ową książkę, która o dużo jest lepsza od podobnych dzieł, wydanych w Galicji.

Tutejsza polityka kawiarniana bałasuje i często o mało nie przychodzi do bójk między prusofilami a przyjaciółmi Francuzów. Po stronie ostatnich, o ilem mógł zauważyć, stoją mieszcianie i żydzi, wielbicielami Prusaków są dalciejsi, których przez powieści w lesie końszkańskim!

Wiedeń 20 grudnia.

H. Zdaje się, że materiału do coraz innych zawiłak tak przedko nie brakuje, kiedy już i z Rumunii dochodzi wieści, że książę Karol, ex-oficer pruski, zamysła na serjo wymanipulować się od Turcji i ogłosić się udzielnym księciem Mołdawji i Wołoszczyzny, czyli księstw nadnaukskich.

Wiadomością ka potpoeh niezwyklej sprawa w kołach nietylko politycznych, ale i kupieckich. Handel się bowiem znaczny ztąd prowadzi z Bukaresztem i Jassami. Nawet Niemcom prusofilom już tego dobrego za wiele. Kwestja czaromorska w początku ich wielce drażniła; czuli się obrażeni w swęj dumie narodowej, że jakiś tam dziki Moskal chce korzystać z tyłu ofiar, i z tęj szlachetnej krwi niemieckiej przelać za idee „Cesarstwa pruskiego“, ale spostrzegłszy, że p. Bismarck i jego król, wiedzieli o zamysłach

moskiewskich i im się nie sprzeciwiają, zwinili choregięwie i z rezygnacją oczekują załatwienia sprawy *quand même*.

Co do podniesionej zaś sprawy luksemburskiej, pocieszają się tēm, że czy prawnie czy nie, przybędzie Niemcom szmat ziemi, do robenia eksperymentów niemieckich.

Co innego z Rumunji. Sąsiedztwo bliskie niepokoi. Agitacje wołoskie rozszerzyły się i na Austrię — przykład tego państwa oddziaływał mógł na Serbię (księstwo), i w dalszem następstwie na Serbów i południowych Słowian Austrii, a Niemcom z tego wszystkiego nic; wico tu już nie chcą się pogodzić z myślą, żeby Austrija pozostała bierną, jak... w innych sprawach.

Jest to jednak niekonsekwencja z ich strony, zalecał politykę bezczynności dla państwa austr., przyklaskiwali kłeskom Francji, Bismarka uwielbiali jak Boga; więc powinni i teraz znieść z rezygnacją wszystko, co się zgadza z domową polityką Hohenzollernów.

Toż chyba ślepy nie widzi, że z jednej strony nie przypadek, że Prusy wystąpiły jednego Hohenzollerna do Rumunji, by go tam intrzygami wysadzić na tron czy pół-tron i że zamysłały także Hohenzollernom obdarzyć Hiszpanów, a z drugiej, że niemiecka jedność, niemiecka kultura etc. nie mają żadnego związku lub styczności z roszczeniami dynastji Hohenzollernów; że przeto Niemcy pracowali w całém słowa znaczeniu, a nawet w duchu przysławia: *pour le roi de Prusse*.

Zapewnie, że jeszcze rzeczy te nie przeprowadzone, ale dość, że zaczęte.

W każdym razie wszystkie te kwestje mogły być tylko postawione. — teraz kiedy Francja nie może podnieść swego głosu, Austrija bez Francji jest w radzie mocarstw europejskich w sprawach wielkich, kompletnie zerem.

Ciekawy jest artykuł urzędowy „Praskiej gazety niemieckiej“ — reprodukowany przez wiedeńską.

Przedstawia różne zapatrywania się narodowości austr., na politykę zewnętrzną, w którym uwidatnia, że czego się domagają jedni, tego nie chcą drudzy, ten chce iść w prawo, tamten w lewo, — istny chaos żądań i pretensji, i wnosi ztąd, że wszyscy powinni porzucić swoje indywidualne mrzonki i przejść się polityką austriacką. Austrii bowiem polityka nie może być ani słowiańska, ani niemiecka, ani węgierska.

Jeżli nie mądrzejszego, lub bardziej zrozułanego nie mogły wymyśleć pisma urzędowe, to szkoda było wysilenia. Jedno prawdziwe, że chaos i w pojęciach sfer rządzących.

Niemia ludź zdolnych i energicznych, którzyby mieli rozum i wolę przeprowadzić organizację według potrzeb rządzących w Austrii, i tēm się tłumaczy do tychczasowy chaos!

Francja.

Z Lionu piszą:

„Lion przygotował się godnie na przyjęcie nieprzyjaciela; w razie obszczenia i zamknięcia miasta żywności pewnie nie brakuje, bo urzędowo ogromne składy i to nietylko dla zaopatrania miasta samego ale i Paryża nawet, skoroby się to okazało możliwem. Ludzi także jest pod dostatkiem. Przedewszystkiem legja „nadrodzańskich mściwicieli“, piechota, jazda i artylerja ściągają na siebie uwagę publiczności; są to przeważnie Polacy i Francuzi z bogatego południa (Montauban, Tuluz, Carcassane). Polacy urządzili główną kwatere swoją w wspaniałym „hotelu lionskim“. Mówią, że oficerowie w większej części sami się wyekwipowali. Dowódcą legji jest pułkownik Henryk Molicki, znany z ostatniego powstania. W wystawieniu tego oddziału wielce się zasłużył pułkownik Vitman, który już nie raz bił się za wolność; on też przeprowadzał werbowanie w południowej Francji. Czas wyruszenia „mściwicieli nadrodzańskich“ jeszcze nieoznaczony.

Dalej jest oddział turkosów, także godny uwagi. Są to prawie wyłącznie Maurowie pod dowództwem wyszlonych oficerów; uzbrojenie ich jeszcze nieuzupełnione. Potem idzie kilka kompanji Garibaldeckich, którym po zaszczytnych potyczkach pod Dijon i Autun dano urlop do Lionu. Wyruszyli oni ztąd d. 13 września, ucieli wiele przez trudy i niewygodny wojenne, a skoro się uzupełnią i w brzo zaopatrzą, powrócą do swych legionów. Urzędowe ogłoszenie rozlezione po wszystkich rogach ulic wzywa do wstępowania do 2 kompanji 10 legjonu, którą do Lionu urlopowano. Legje marszowe, gwardja narodowa, wolni strzelcy, stała gwardja narodowa ciagle się przesuwają po ulicach. Ludzi jest mnóstwo, ale brak broni. Organizacja zostawa także niejedno do życzenia. Gambetta, którego cały świat podziwiał, trudno, aby się wszędzie znajdował.

Kamil Farey (korespondent *dziennika Liberte*) dotychczasowy adjutant Garibaldecki, podobno mianowany został majorem sztabu jenerałnego w głównej kwarterze jednej z dwóch armji loarskich. Naczelnik jenerałnego sztabu Garibaldeckiego, Frapolli, został jenerałem; właśnie też wrócił z Tours, gdzie mu się wreszcie udało zyskać odpowiednią ilość pieniędzy na porządne uzbrojenie ochotników i wystawienie kilku oddziałów jazdy. Mówią, że otrzymał 3 mil. fr. W tych dniach wezwano Auxonne do poddania się i to przez 3 oficerów, którzy wraz z trebachem i jeszcze jednym żołnierzem, który jakas białą chustę do proporcja swego prztyrdził, pojawili się przed wałami miasta. Oficerów wprowadzono do miasta z zawiązaniem oczyma, na komendanturze otrzymali stanowczo odmowną odpowiedź, poczem prosili o pozwolenie im zaspokojenia głodu swego i którego z miejscowych restauratorów. Grzeszczyn komendant kazał im natychmiast i sobie podać obiad, a potem przeprowadzić ich aż za bramy miasta przez tłumy wzburzonej ludności. Najazutrz nie było w okolicy ani śladu Prusaków; sądzi

więc wielu, że sobie oficerowie, którzy zresztą dość wesoło wyglądali, żart tylko zrobili.

Belfort broni się po bohatersku; nadchodzą tu listy ztamtąd pełne nadziei i ufności, nawet o braku świeżego mięsa niewiele słów traci. Publiczna opinia w Lionie domaga się wielkiego sił wytyczenia, by dać odsiecz bratniemu miastu, które Prusacy gradem pocisków zasympu; baterje ostrzelujące twierdzę ustawiono bardzo zrecnie w przeciągu jednej nocy w Bovilleurs, 3 kilometry od Belfortu; składa się ona z 24 dział.

Rossja.

[Zebranie ziemstwa petersburskiego — stan szkół — niedziału — ściąganie wojsk na południe]. Na waleńm zebraniu ziemstwa petersburskiego toczyły się dość ożywione rozprawy nad sprawozdaniem przedstawionem przez zarząd gubernjalny. Ze sprawozdania, jak i z rozpraw można się przekonać, że dotychczas nie umiano, lub też nie chiano korzystać nawet z tego miniaturowego samorządu, jaki w swęj wspaniałości raczył nadać Rossji liberalny Aleksander II. — Rossja, która od czasów Piotra W. grzęzła w najgorszym biurokratyzmie, dziś tylko przedzierzgnęła się w formy nieco liberalniejsze, chociaż istota rzeczy wcale się nie zmieniła. Ziemstwo wspomnianego gubernji miało do dyspozycji 500,000 rubli, lecz 1/3 tej sumy użtyo na utrzymanie zarządów gubernjalnych, powiatowych i kancelarij. Pozostałe 100,000 miały służyć na drogi, mosty, szpitale i szkółki ludowe. Lecz i ziemstwo zapewne za przykładem ministerjum oświaty okazało się najkapszszym względem podniesienia i szerzenia oświaty ludowej. Tak np. na ten cel w powiecie szlisseburskim asygnowano tylko 150 rubli. To, co się dzieje w gubernji petersburskiej, ma miejsce i w całej Rossji, a zatem nie od rzeczy będzie przytoczyć ze sprawozdania zarządu jeden ustęp, traktujący o stanie szkółek wiejskich:

„Wszystkie prawie szkoły mają nadzwyczaj ciasny i niewygodny lokal, gdzie zacyzają panuje chłód i błoto. W niektórych szkółkach tak wiele uczniów, że większa ich część nie ma na czem uisnąć. Szkółka zwykle zajmuje dwa pokoi, a nauczyciel chodzi z jednego pokoiku do drugiego. Nauczyciele otrzymują bardzo małe wynagrodzenie — 9 lub 10 rubli miesięcznie i to tylko w czasie trwania nauki. Jeden nauczyciel wiejski, mający własny dom, pobierał za lokal, opał i pracę łożoną tylko 4 1/2 rubla. Są nawet takie szkółki, które wędrują z jednej chaty do drugiej z braku osobnego lokalu. Wszystkim w ogóle brakuje książek i innych środków pomocniczych etc.“

Niemia się czego dziwić, jeżeli ziemstwo na powiat asygnuje tylko 150 rubli, a minister oświaty na całą Rossję 300,000 rub. I tēm to środkami chcą podnieść stan umysłowy 50 milionów.

Jeden z członków ziemstwa wysłany w celu powstrzymania zarazy na bdko, temi słowy opowiada o nędzy włościan, w okolicach przepysnej carskiej stolicy.

„Czy może nasza ludność wiejska mieć dobre bytło i karmić je jak się należy, kiedy sama znosi i z tego powodu wiele rozmaitego rodzaju epidemjom? Paszy dla bydła prawie nie ma, lub też lichwarze i przemysłowcy zabierają ją za długi. Czy przy podobnych warunkach można myśleć o jakimkolwiek przemysle lub hodowli bydła, kiedy włościanie są zupełnie zrujnowani, zgnani, ciemni i prawie upadli na duchu, a my im radzimy dla powstrzymania zarazy na bydło, karmić je dobrem sianem, owsem i trzymać w ciepłym chlewie.“

Gdyby dzienniki rossyjskie były nieco sumienniejsze, to nie popisywałyby się aż do znudzenia owem wyzwoleniem ludu, które miało stworzyć dla chłopów istotną Arkadję.

Transporta wojsk ku morzu Czarnemu i granicy tureckiej są tak znaczne, że wszystkie koleje prowadzące a Moskwy i Kijowa na południe są niemi zajęte. Tych ruchów wojskowych nie tają nawet korespondenci do dzienników petersburskich, chociaż są tłumaczają zwykłą potrzebą administracyjno-wojenną.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków, 22 grudnia. — Prezydium magistratu wydało pod dnem dzisiejszym następujące obwieszczenie:

„Sprzadzona stosownie do ustawy z dnia 9 marca 1870 r. 1.32 D. p. lista osób ukwalifikowanych na sędziów przyszłych w sprawach drukowych na r. 1871, wystawiona zostaje z dnem dzisiejszym w biurze prezydjalnemu magistratu (1-sze pietro, główne schody), gdzie codziennie od godziny 9—12 rano i od 4—6 po południu przez dni ośm t. j. od 23 do 30 b. m. i. r. włącznie przejrzana być może.

Każdemu członkowi gminy służy prawo w tym terminie wnieść ustnie lub piśmiennie reklamację względem uwolnienia siebie od obowiązku sędziowego przyszłego, dalej z powodu opuszczenia siebie lub innych ukwalifikowanych, wreszcie przeciw umieszczeniu osób prawnie wyłączonych.

Wnieśione w tych kierunkach reklamacje, rozstrzygnięte reprezentacją gmina, a uchwała zapadła stronon interesowanym doreczona i i przez przybie na drzwiach gmachu magistratu ogłoszona zostanie.

Wadowice 18 grudnia. — W uzupełnieniu wiadomości podanej w nrze 288 *Kraju* o posiedzeniu waleńm oddziału wadowickiego tow. pedag. niechaj mi wolno będzie dodać kilka szczegółów.

Na rzeczonym zgromadzeniu — które było liczne, a między gośćmi znajdował się i wiceprezes rady powiatowej — po odczytaniu protokółu dr. Nowakowski, członek honor. tow. pedag., jako delegat zdawał sprawę z czwartego waleńm zgromadzenia tow. pedag.

Na wniosek przewodniczącego członkowie oddziału wadow. jednomyślnie zobowiązali się do trzymania *Szkółki* po zniżej cenie.

Odczyt dra Nowakowskiego „o szerzeniu nauki czytania i pisanja w powiecie wadowickim“, który potem nastąpił, często przerywano oklaskami, a w końcu zgromadzenie na wniosek jednego z członków powstaniem wyraziło drowi Nowakowskiemu uznanie jego prac i trudów na polu oświaty ludu.

Jednymyślnie zaś przyjęto wniosek, ażeby oddać tę sprawę zarządowi głównemu tow. pedag. celem poczynienia stosownych kroków w radzie szkolnej, i żądano, żeby rozprawa dra Now. umieszczoną była w *Szkole*.

Poczem zgromadzenie członkowie udali się do klasy pierwszej szkoły głównej, gdzie pan Dbałowski praktycznie przechodził naukę czytania i pisanja opartą na rysunku. Było około 40 uczniów, najstarsi 7letni; z tych było 4 takich, co z przeszłego roku w klasie pozostali; wszyscy podane im wyrazy pisali na tablicy i czytali na świeżo rozdany elementarn.

Wkońcu p. Gajda, nauczyciel z Choczni, czytał sprawozdanie o swęj szkole, jak i o bibliotece, która obok szkółki istnieje. Jednym z najciekawszych ustępów był rachunek dochodów i nieodzwrotnych wydatków. Wyliczył, że na utrzymanie siebie i swęj rodziny potrzebuje 434 złr. 87 cnt., a pobiera rocznie tylko 180 złr.; uszy zaś w szkole codziennie do 200 dzieci, a w niedzielnej do 100 młodzieży dorosłej. — Język dobry i poprawny, wymowa czysta, dodały uroku temu zajmującemu przemówieniu.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przewodnik ekonomiczny nr. 36 zawiera: O szczególnej ważności komisów dla rolnictwa w naszym kraju. — O cukrownictwie. V. — Chów królików. — Rozmaite wiadomości.

Mrówki (pismo ilustrowane) wyszedł V zeszyt i zawiera: Opowiadanie Stasia (dok.). — Sedan a Metz, wiersz. — Wycieczka w głąb Serbji 1869 r. — Król Lir, tragedia Szekspira (dok.). — Za posagiem, powieść Wilkońskij (dok.). — Kwestja włościańska w Galicji 1848 do 1848 (dok.). — Pogadanki o muzyce i tow. muzycznym (dok.). — Jan Zachariasiewicz. — Stanisław Moniuszko i kilka artykułów pomniejszych. — W roku przyszłym *Mrówki* wychodzić będzie jako pismo tygodniowe.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 51 zawiera: Zaproszenie do przedpłaty. — Pokutujący duch (e. d.). — Sympatje dla Francji. — Podróż balonem. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Doniesienia piśmiennicze. — Z Cieszyzna.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Znowu przez dwa dni szły do nas telegramy z Wiednia kilkanaście godzin i doreczono je nam wieczorem. Poczyniliśmy kroki, żeby nareszcie temu wyświkowaniu i narażaniu stron przez zarząd telegrafów zapobiedz. — Przecież p. Potocki nie znieśie tego, żeby za jego rządów w Austrii strony za własne pieniądze krzywdzone były.

Sprawozdanie komitetu towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu jagiell. z odczytów publicznych na dochód tegoż towarzystwa odbytych między dniami 5 a 21 grudnia rb.

Dochód ogólny wynosi. 567 złr. 15 c. Koszta urzędzenia 121 „ 34 „ Zostaje czystego dochodu 445 złr. 81 c.

Przy sprawozdaniu niniejszym składamy publiczne podziękowanie szanownym panom prelegentom za pracę kaskawie dla towarzystwa naszego podjętą, szanownemu towarzystwu naukowemu za bezpłatne udzielenie sal, oraz panom Czechowi i Friedlewinowi, księgarzom, którzy w sprzedaży biletów pośredniczyli.

W imieniu komitetu Stanisław Górski. Antoni Serafiński.

Wczorajszy odczyt: „O oszczędności w gospodarstwie narodowem a w szczególności w gospodarstwie miejskiem“ rozpoczął prof. Dunajewski od określenia oszczędności, która polega na równowadze między dochodem a wydatkiem. Oszczędność bierna reprezentowana jest w rodzinie przez matkę domu, czynna przez ojca domu. Przeciwnieństwem oszczędności jest rozrzutność t. j. nie zachowanie stosunku między dochodem a wydatkiem. Wynikiem oszczędności jest kapitał, a społeczeństwo całe jest wyrazem oszczędności i ma wszystkie formy ekonomiczne, ma kapitał stały i obrotowy.

Wreszcie i kapitał moralny jak np. tradycja wspomnienia historyczne. Kapitał ten potrzebuje ciągłego zasilku, i musi być zasilany tylko z kapitału prywatnego ludzi. Mówiąc o kredycie wskazał prelegent różnice między kredytem prywatnym a publicznym. Kredyt jest niebezpiecznym bo może być nadużyty. W społeczeństwie zdrowem i moralnem kredyt jest jego dźwignią, a rozwój społeczny bez kredytu niemożliwym.

Przechodząc do gospodarstwa miejskiego zastanawiał się prelegent nad powstaniem miast. Potrzeba bezpieczeństwa handlu i wolności zmusiła ludzi zakładać miasta. Miasta są niedłiskiem produkcji technicznej, rzemiosł i fabryk. Największe przeciwnictwa ekonomiczne spotykają się w miastach wielki zbytek i ubóstwo ocierają się o siebie. Miasta wielkie mają zadanie w społeczeństwie...

W końcu wskazał niewłaściwości rozkładu podatków dotyczących naszego miasta i potrzeba zwiększenia wydatków na czystość miasta i szkoły. Podziękowaniem ze strony młodzieży dla publiczności za jęj niezwyklej współdział w odczytach tegorocznych, zakończył prof. Dunajewski zajmującą swoją prelekcję, która cechowała jasność i przystępność wykładu obok naukowych głębokości.

Wypadek. — Donoszą nam, że w Plazie w pow. chrzanowskiem, własności br. Rosenberg Lipińskiego, przy poszukiwaniach górniczych w lesie zawałił się dnia 16 b. m. szyb 7 siagi głębokości mający i zasypał dwóch górników na samym spodzie pracujących. Na drugi dzień dopiero za staraniem starosty chrzanowskiego p. Plazńskiego przybyła na miejsce komisja górnicza z Krakowa, która się przekonała, że dla zasypanych nie ma już nadziei ratunku. Kto zawałił w tym wypadku i co było jego przyczyną nie można jeszcze wiedzieć, wolno jednak zapytać się, dla czego wydobywano ciał tych nieszczęśliwych idzie tak opieszale. Od piatku 16 b. m. do 19 b. m. pracowano tylko 3-ch ludzi i wybili przecie 1 1/2 siagi za 3 dni i 3 noce, pomimo tego że cały szyb w luterjnym piasku wykopano. Jest zatem nadzieja, że przed świętami jeszcze ich nie wydobydą.

Dla domu chorych w Leżajsku. — Dnia 27 grudnia b. r. odbędzie się losowanie wielkiej loterji fantowej na korzyść domu chorych w Leżajsku w salach pałacu w Łańcucie, przez dostojną rodzinę Potockich na ten cel gościnie otwartych. Loterja ta obdarzona bardzo cennymi przedmiotami podaje szlachetnym przyjaciółom ludzkości dogodną sposobność uzyskać miłą pamiątkę i przyczynić się oraz do wystawienia tak znacznego dzieła. Plan i program tego ciagnienia rozpowszechniono w Łańcucie i okolicy. Los kosztuje 50 cent., losy te nabyć można w licznych miejscowościach kraju, mianowicie: w aptekach, w Łańcucie w pałacu, w komitecie w Leżajsku zamówić je można także piśmiennie, a zamówienia takie uskutecznione będą z wszelką ucieźliwością.

Ciągnięcie odbędzie się w obec osobnej komisji urzędowej; wkrótce po ciagnieniu rozsyłana będzie lista wygranych po kraju, mianowicie po wszystkich c. k. starostwach. Upraszają sią usilnie wszystkich naszych łaskawych komisantów, aby losy jeszcze nie sprzedane aż do 26 grudnia b. r. włącznie zatrzymali, szlachetna zaś publiczność o nabywanie losów dla wsparcia naszego dzieła. Losy nie sprzedane prosimy odesłać najdalej dnia 27 grudnia b. r. z marką pocztową dnia tego. Po wygrane zgłosić się trzeba do końca marca 1871 roku z nadesłaniem oryginalnego losu. Przedmioty 1 kwietnia 1871 r. bez reklamowania pozostałe przypadają na korzyść zakłady. Gdyby jeszcze łaskawe dary loteryjne gdzieś zaległy, upraszamy o nadesłanie tychże, gdyż choć późnie, według myśli dobrodziejów użyte zostaną.

Szczególnego polecenia j. eks. jw. hrabiny Alfredowej Potockiej, mogą goście zwiędzać także wnętrze pałacu łańcuckiego pod przewodnictwem zarządcy p. Reinfusa.

Z uszanowaniem:

Komitet domu chorych w Leżajsku.

† W Królestwie zmarło znow dwóch weteranów b. wojska polskiego: Marcin Błoński b. oficer artylerji w Siedleckim w 84 roku życia i Antoni Makay b. oficer w Warszawie 5 grudnia w 82 roku życia.

Sprawy sądowe.

Terno-Seco.

Lwów 18 grudnia.

(Dokończenie.)

Pierwotne oskarżenie prokuraturji opie wało na „oszustwo przez sfalszowanie dokumentów publicznych“. Po przeprowadzeniu rozprawy ostatecznej, która zajęła dni 3, prokurator jeszcze raz przedstawił rezultata tak śledztwa jak rozprawy ostatecznej; zaś wniosek swój pierwotny o tyle zmienił, iż zbrodnię popełnienia przez obżalowanych nazwał „nadużyciem władzy urzędowej“ (*Missbrauch der Amtsgewalt*). Co do kary wniósł on dla Karola Lanceta, 7 lat ciężkiego więzienia z jednorazowym postem w tygodniu, uważając go za głównego sprawcę całej zbrodni i uwodziciela dwóch współwinnych; dla Szymona Hauera z uwzględnieniem łagodniejszej okoliczności 5 lat i taką samą karę dla p. B. Nastąpiły obrony. Pierwszy otrzymał głos dr. J. ekles, jako obrońca p. B. W świetnej przemowie przedstawia on we wstępie zgubny wpływ gry loteryjnej i wyraża nadzieję, że niniejszy proces zdyskredytuje do reszty tę instytucję. Przechodząc następnie do oskarżenia wykazuje on, że prokuratorja nie podaje na poparcie swego wniosku ani jednego pewnego faktu, lecz same tylko domniemywania. Z prawniczą ściślnością i loiką dowodzi, że orzeczenie kaligrafów co do sfalszowania listy nie ma wagi do wodu prawnego, gdyż kaligrafowie są rzeczoznawcami tylko co do porównywania rękopisów, ale nigdy nie są powołani do odkrycia fałszerstwa. Przechodząc do podmiotowej istoty czynu, wykazuje, że między zbrodnią mniemaną a jego klientem niemasz związku, gdyż urzędnicy loteryjni zeznali z całą stanowczością, że wykradnięcie listy po ciagnieniu celem sfalszowania, było nieumyślnem; wykazuje, że między p. B. a dwoma innymi oskarżonymi również niema związku najmniejszego. Nakoniec zbliżył jeszcze inne podeprzenia prokuraturji, przychodzi do twierdzenia, że klient jego stał się bez winy ofiarą postępowania karnego, o którym wydano już dawno sąd potępiający i prosi, by sąd uznał p. B. niewinnym zarzuconej mu zbrodni.

Dr. Rulf broniąc Hauera, zbija również z zadziwiająco bystrością wszystkie podeprzenia okoliczności co do Szymona Hauera, tonem lekkim, często żartobliwym, wykazuje bezzasadność twierdzeń prokuraturji, uwagi jego humorystyczne, któremi przeplatał swoje exposé, wywoływały coraz uśmiech na ustach słuchaczy. Tak np. chcąc wykazać mylnosć oskarżenia a mianowicie twierdzeń prokuraturji co do mniemanego sposobu oszustwa, przedstawia mowca, że on nie będąc tak rafinowanym zbrodniarzem, jakim ma być p. Lancet (według prokuratury) lepiejby oszukał skarb p. i praktyczniej: Zamiast wpisać 2 liczby i następnie chlorem wywabisz inne wpisywać: postawił liczbę 1 extractum, która to gra oznacza się w odpowiedniej rubryce nieznanem E. Następnie po ciagnieniu z jednki, która jest prostą paterką, zrobiłby dowolną liczbę, dopisał dwie inne a z E zrobił T. Wtedy więc tylko jedna litera E byłaby wywabioną co oszczędza czasu i łatwiej uszłoby uwadze rzeczoznawców. Ta dygrejja nawet oskarżonych zmusiła do uśmiechu.

Następnego dnia zabrał głos dr. Żminkowski w obronie Lanceta. W długiej, wyczerpującej mowie po polsku, przedstawia obrońca rzecz swą, lecz on nie staje na stanowisku postępowem więcej humanistycznym poprzednich mowców, lecz raczej trzyma się w swych wywodach stariej szkoły rabulistów prawnych, co to szermują paragrafami a nie wnioskami z umysłu w ducha litery prawa, na której świętości i nienaruszalności ciagle naciska kładła, to też dr. Ż. zaciekle broń przeciw dr. Jeklesowi obecnę procedurę karną, jakoteż stał w obronie loterji jako instytucji ustaw państwowej zaprowadzonej a nawet w ostatnich czasach powtórnie sankcjonowanej przez ra-

de państwa. Obrońca zrobił nawet niesmiąłą próbę, by swego klienta jako gracza loteryjnego przedstawić w takim świetle, jakoby on wspierając tym sposobem instytucję państwową, miał zasługę wobec państwa, jak przyjęto ten wywód, nie potrzebuje dodawać.

Po replicie prokuratury i duplice obrońców odczono rozprawę do następnego dnia, w którym po naradzie sądu ogłoszono wyrok tej treści:

P. B. nie został uznany winnym zbrodni oszustwa; Karola Lanceta skazuje się na lat 6 ciężkiego więzienia zastrzonego jednorazowym postem w tygodniu; Szymona Hauera na lat 2, również zastrzone postem.

Motywa podane przez sąd, odznaczały się wielką niejasnością.

Obrońcy Lanceta i Hauera zgłaszają rekurs, tożsamo czyni prokuratorja co do p. B.

Część urzędowa.

Obwieszczenie c. k. namiestnictwa z d. 10 grudnia 1870 r. l. 53,071, względem wartości monet złotych wybitych na podstawie ustawy z 9 marca 1870 Dz. p. p. nr. 22.

Celem ustanowienia wartości monet złotych względem ocenienia wartości monet złotych wybitych na podstawie ustawy z 9 marca 1870 Dz. p. p. nr. 22 i odpowiedniego węgierskiego artykułu ustawowego nr. XII z r. 1869 postanowiło c. k. ministerstwo skarbu w porozumieniu z król. węgierskim ministerstwem, że od dnia 1 grudnia 1870 r. zapłaty w c. k. kasach w srebrze uiszczać się mające, mogą być uiszczone w wspomnianych monetach złotych, z których wypłaty na 8 złr. (20 franków) jako 8 złr. 10 c., zaś na 4 złr. (10 franków)

Isr. Rosenthal
 przeprowadził się z ulicy 4. Józefa
 w narożnik ulic 6. Tomazsa-Torjanskiej
 nr. 350,
 gdzie apteka Wigo Micyńskiego — ma
 1261 zaszczyt polecić swój 443
handel hurtowy i czerpiący win
 taskawym względem szan. Publicności.

oszukuje się
Obbligacyj
 indemnizacyjnych
 po 50 i po 100 zrt. w. a.
 wydanych za zniesione w dobrach
 Sieraków, Dziekanowice i Nowawies
 powinności poddańcze.

Kto by takowe posiadał, raczy u-
 dać się do właściciela Sierakowa
 p. **Józefa Bienka**
 poczta Włelicza, lub też do handlu
Fryderyka Frie-
dleina w Krakowie, ulica
 Grodzka, który 3/10 nad kurs wy-
 żej zapłaci.

1238 (1-1)

K. K. OBER-ÖSTERREICH
K. K. NIEDER-ÖSTERREICH
KAISER-REICHSTEIN
KAISERLICHES BADEN

naknowo zalecono przeciw katkom żółtaka, wo-
 renzien się kwasu, objadaniu, dabełmu trawieniu,
 cięskiemu oddechowi i formowaniu się osadu mo-
 czowego, — Plombowane pudłeczka z przepisem u-
 życia po 60 cent. — W Krakowie przeciw praw-
 dnie dostać można tylko w aptece pod **GWIAZD**
 u p. Józ. Trzaczyskiego,
 przy ulicy Florjańskiej.
 651 (6-7)

(1236) Nakładem (4-6)
 księgarni **J.A. Pelara** w Rzeszowie
 wyszedł i jest po wszystkich księ-
 garniach do nabycia:

ŚWIATEK BOŻY
 i życie na nim
 przez
Szczęsnego Morawskiego.
 Cena 80 cent.

Nowsze dzieła nakładowe powyższej
 księgarni:
Bygno M., Przewodnik w prakty-
cznej nauce stylu dla szkół po-
czątkowych 1 zrt. 50 c.
Bobrecki J., Książka kucharska —
 1 zrt. 50 c.
Dr. Segel E., Podręcznik sądowo-
lekarski 1 zrt. 40 c.
Winigrona jako środek leczniczy
 przez Dr. *Ed. Segla* 40 c.

Kursa. Wiedn 22 grudnia g. 2 m. —
 5/10 zjednocz dług państwa 56,45, — 5% —
 zjednocz, dług państwa w srebrze 66 75
 Losy z 1860 r. 92,20. — Akcje banku
 1229. — Akcje kredytowe 248. —
 Londyn 124,25. — Srebro 122,40 — Dukat
 189. — Lombardy 181,20. — Losy z r.
 1864 113,50. — Akcje franko-austriackie
 97. — Napoleony 9,95. — Akcje kolei
 galicyjskiej 240,50. — Akcje
 kolei lwowsko-czernow. 139,50. — Akcje
 kolei półn. wiedeńskiej 156,50. — Akcje
 banku związków (Verenbank) 92. —
 Akcje banku jenerala. 87. — Renta
 w srebrze — — — Obligi indemnizacyjne
 galicyjskie 72,75. — Akcje banku wied.
 dla obrotu ogólnego 127,50. —
 Uspokobienie gieldy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
 Wydawca, dr. Ludwik Gumpłowicz.

(Nadesłane.)

W przejeździe przez Wiedeń wstąpiłem do jednego z moich znajomych słynnego tamtejszego chirurga; ten mi opowiedział fakt następujący:

Właśnie co powracam z pola walki, gdzie odgrywałem rolę dwóch polskich kompanistów. Jeden jaśny blondyn, drugi brunet. Obydwaj młodzi, bardzo przystojni, szczególny pierwszy rysów szlachetnych, dystyngowanych, — słowno posłuszny, bardzo skromny. Ubiór nawiązywał do ubioru wojskowego, gdyż każdy z nas posiadał w kufle jany ubiór? a przesyłał zaproszenia mi fotografii szlachetnie zakryta czarna koronką na sercu umieszczona.

Powód pojedynku musiał być bardzo ważny, gdyż warunki były ostre.

Blondyn wzięwszy pistolet szedł całym korpusem, był zupełnie obojętny, bez fanfaronady, słowem tak jak wypadłoby w tak ważnej chwili.

Z drugiego zaś oświecał tryskającą niewidoczną niebieską, a widoczną żółtą napojenia się widokiem krwi przeciwnika. Trzy razy doszedł do samej nety i prawie do bout portant wymierzali nareziła śmierci ku sobie, lecz sekundami ich rozbrólił; pozmęgił się nie chciał przystać na zgodę, znowu na miejscach po czystym stępił.

Wtedy blondyn co się najpokoyniej dotąd zachowywał, widocznie zmienił się, nie zważając na formy nagle zapadł na ziemię, wziął kawałek konwulsyjnie w usta i zawołał do przeciwnika: „Chto prolongation ni emble d'ici wiser i ci Monsieur“ i wskazał na serce gdzie była fotografia, et gare à votre genou droit.“ To powiedziawszy w tej samej chwili wystrzelił, właśnie wtedy kiedy rozległ się drugi wystrzał.

Mójśm pomimo woli zmrużył ciutkiewo oczy, które otworzywszy ujrzałem blondyna biegnącego do swego vis à vis, który upuściwszy pistolet schwytał się za nogę (niebacznie przepowiedział) i gdyby tenże nie był go w swoje objęcia pochwytał, byłoby rannym rannym na ziemi, gdyż sekundami z obu stron, subratier i niewygodnie siebie, byłymy jakos odwróci ciutkiewo emocijnie i szczeni i nie od razu pospiesziliśmy nam pomoc.

Gdy na rozkazom dykane zabierać się do obojętności rany, wtedy ten, co był tęż autorem, ukiął przed swoim przeciwnikiem, schwytał go za rękę z szczerem widocznym współczuciem, nachylił się i ciutkiewo coś z cicha mu szeptał do ucha i że każmi w oczach wstawały ukłonił się nam grzecznie, położył mi serdecznie chorego, i usiadłszy ze swoim sekundantami do siedział stojącemu znajmy mi kurety, należało do jednej z renowowanych piękności wiedeńskiej „Beau Mondus“, szybko znikł nam z oczu.

Pierwszy raz byłem na takim pojedyńku, gdzie ani przeciwnikowi ani żadnego z sekundantów nie znam, gdyż ci, co mi się przedstawili, o ile mnie przetransie nie myli, powiedzieli mi nie swoje nazwiska.

Nawet i mój obecnego pacjenta, któremu kto wie czy nie będzie trzeba amputować nogi, nie wiem jak tykować. To tylko wiem z pewnością, że Polak, jako też i jego sekundant, niebezpieczny przeciwnik.

Gdy mi to doktor opowiedział, zaraz go pożygnęłam i poszedłem za informacjami pomiędzy Polonję, gdyż mnie to zainteresowało, który to mógł być, lecz mi nikt nie umiał powiedzieć, a nawet o niczym nikt nie słyszał.

Widocznie więc cała ta afera była przeziornie przeprowadzona i nie narzuca na gadaniny ludzkie, które często są przeszkodą powodującą niedojścia do skutku zajęcia niezachodniego, lecz nie raz koniecznego.

Edykt.

C. K. sąd delegowany miejski dla spraw cywilnych w skutek powołnego podania Fabiana Barbera o orzeczenie amortyzacji książeczki Krakowskiej kasy oszczędności nr. 3336 obejmującej wkładki włącznej kwocie 540 złr. 91 ct. na imię i nazwisko Fabiana Barbera wystawioną wprowadzoną t. s. uchwałą z dn. 23 Marca 1870 do 1.2702 postępowanie amortyzacyjne jako zakończone zamyka i dopiero co wymienioną książeczkę Krakowskiej kasy oszczędności za umorzoną uznaje.

Kraków 23 Listopada 1870.

1272 (2-3)

Szczepański.

TRYKI

Z powszechnie znanej zarodowej owczarni, odznaczającej się szczególnie wydatnością wotny, dostawci po cenach stosownych do dzisiejszych czasów, Dom pośrednictwa SADOWSKI i SOKOLNICKI w WROCLAWIU, Bischofstrasse Nr.10. 1281(1-1)

Podarunki na Gwiazdkę i Nowy rok.

Najtańsza Sprzedaż Towarów z Alpaca i Chińskiego srebra

w składzie fabrycznym
GUSTAWA PAYRLEITHNERA.
w Wiedniu, Opernring 15.

1 tuzin grubo posrebrzanych łyżek od 11 do 13 złr.
1 „ „ widelców z śrubkami patent. od 11 do 13 złr.
1 „ grubo posrebrzan. noży stołowych z śrub. patent. 10 złr. 30 kr. do 12 złr.
1 „ grubo posrebrzanych łyżeczek do kawy od 5 złr. 50 ct. do 7.
1 gruba posrebr. chochla od 3 złr. 10 ct. — 5 złr. 1 „ chochla od 2.80 ct. — 3.50. ct.

Również wyrabiam rozmaite przedmioty z Alpaca i Srebra chińskiego po najtańszych cenach fabrycznych, jako to: stolowe i rezne lichtarze, imbieryczki, herbatniczki, talerze, zastawki na oliwę i oet, korki do flaszek, puszek na herbatę, popielniczki stolowe (dla kawiarzy i domów gościnnych, pieprzniczki, podstawki do jaj i wszelkie zastawy serwisowe, — przyjmuję stare, używane przedmioty metalowe do pozłoty, posrebrzania lub naprawy.

Zamówienia na prowincję skuteczną się są zaliczką pocztową, lub za gotówkę w jak najkrótszym czasie. Za prawdziwy i dobrowolny towary gwarantuje się.

1228(4-8)

DODATEK I.

do katalogu nakładowego i komisowego KSIĘGARNI I. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu.

Rok 1870.

Bolesław z r. 1869 Rachunki, w 8ce, str. 671 r. 1870, 3 tal.

Tulacz. Tom III, obejmujący: Po roku 1830; księga 1. Trzecie się zmienia, — księga 2. Noc 3go listopada, — księga 3. Niedola i niewola — księga 4. Tulacz dzieje, — księga 5. Na parskim bruku, — księga 6. Ostatnia wiołczega; w 8ce, str. 409, r. 1870, 2 tal.

Wład. Betza. Abecadnik w wierszyskach, wydanie 2 i 3 z obrazkami w 8ce, str. 52, rok 1870, 10 gr.

X. Choinski. Słowo o języku polskim przy sposobności wiersza językowego, w 8ce 71 str. r. 1870 12 1/2 gr.

Dr. Wojciecha Cybulskiego profesora Uniwersytetu Wrocławskiego. „Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku, przedkład z niemieckiego Franciszka Dobrowolskiego, 2 tomy w jednym, w 8ce większej, r. 1870, 3 tal.

Dzieje narodu polskiego, rys dziejów porobiorczych od 1796—1834, r. 1870, 2 tal. 20 gr.

Dante Alighieri. Boska komedia, przekład Antoniego Stanisławskiego, w 8ce większej str. 340, r. 1870, 4 tal.

Walery Eljasz. Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy, w 8ce str. 254, z 22 ilustracjami i mapą Tatr r. 1870, 1 tal. 15 gr.

Jackowski. Kzut oka na nasze zasady, sprawy i potrzeby, r. 1870 w 8ce str. 64, 10 gr.

Karol Kozłowski. Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży, wydanie 2 znacznie pomnożone i objaśnione licznymi obrazkami w 8ce str. 184, r. 1870, 1 tal.

Stanisław Kozłowski. Pisma wierszem i prozą. Tom I, w 8ce większej, str. 333, r. 1870 2 tal.

Józef Łukaszewski. Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż do r. 1794.

I. Obwód kobylński, w 8ce większej, str. 470, r. 1870, 2 tal. 15 gr.

L. Ostrowski. Mowa żałobna na pogrzebie Erazma Stabrowskiego miana w Wilkowie pod Leszmem 16 września 1870 r. w 8ce, str. 17, r. 1870 10 gr.

Ojciez nasz. Tom I (wstęp), wydanie drugie w 8ce większej, str. 351, r. 1870, 2 tal.

Patrycyusz, powieść dramatyczna w 8ce, str. 218, r. 1870, 1 tal.

Pamiętniki z ośmnaściego wieku, tom XI, zawierający: Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r. 1788 do końca 1815 przełożone z języka francuskiego, tom I w 8ce str. 355, r. 1870, 1 tal. 15 gr.

Tom II w 8ce, str. 298 r. 1870, 1 tal. 15 gr.

Władysław Terma. Sceny życia litewskiego w 8ce r. 1870, str. 162, 15 gr.

Wybor nabożeństw najpotrzebniejszych z książek aprobowanych wyjęty, w 32, str. 293, r. 1870, 5 gr.

Zawadzi Wład. Z teki literackiej, w 8ce, str. 339 Poznań, 1870, 1 tal. 10 gr.

DYREKCJA

Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

z powodu niewykupienia w terminie Statutem Zakładu przepisany

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach

stosownie do §. 22 statutu

w dniach 9 i 10 stycznia 1871 r. o godzinie 10 przed południem

w gmachu Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń na Kleparzu L. 124,

drodze publicznej licytacji

dział 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Na gwiazdkę i podarunki noworoczne

połea
księgarnia F. BAUMGARDTENA w Krakowie
WIELKI WYBÓR KSIĄŻEK DLA DZIECI
w polskim, niemieckim i francuskim języku ozdobnie oprawnych,
oraz
albumy, globusy i książki do nabożeństwa
w oprawach ozdobnych i pojedynczych.

Na wszystkie czasopisma wychodzące w kraju i zagranicą, jak np.:

Bazar — Beobachter — Biene — Bluszez — Blätter für den häuslichen Kreis — Buch für Alle — Buch der Welt — Allgemeine illustrierte Familien-Zeitung — Gartenlaube — Kłosy — Journal des dames et des demoiselles — Modenwelt — Saison — Strzecha — Tygodnik illustrowany warszawski — Victoria — Illustrierte Welt — Zu Hause — Über Land u. Meer, itd. itd.

przysyła pomyślnie księgarnia przedpłate. 1296(1-3)

KALENDARZE

różnego rodzaju są w wielkiej ilości na składzie.

Do uwzględnienia dla cierpiących na oczy.

Publiczne Podziękowanie

Panu Marcinowi Reichel w Würzburgu.

Uważam się za obowiązany wyrazić Panu publiczne podziękowanie za

doskonały balsam na oczy,

który ocalił mnie przed oświeceniem, z serdecznym życzeniem, aby każdy cierpiący na oczy używał tego balsamu z równie błogim skutkiem jak ja. Wyboru fabryki Pańskiej umożliwił mi już po pięciu-dniowym używaniu czytanie i pisanie, a świadczenie niniejsze jest pierwszym moim piśmem po dwóch latach niepisania. Tyle, by zasłatec Pańskiej oddać należną cześć.

Z uznanowaniem Józef Mayerhofer budowniczy.

Balsamu tego dostać można w aptece EDWARDA STOKMARA w Krakowie, za cenę 1 fl. 50 kr. 1059(1-1)

Lekarskie orzeczenie.

Szczególne skutki jakich doznałem ja i pacjenci moi, którzy anatherymową wodę do ust używali, — zniechęcają mnie lekarza do oświeczania, że takową nie tylko jako jeden z najlepszych dotąd znanych środków konserwujących zęby często zalecałem, lecz jako preservatywną przeciw częstym dolegnościom ust zalecać będę.

Dr. Gerh. Branis.

Wiedeń. 949(3-3)

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słusze i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarii, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, wschodnich i zachodnich Indiach, w jakości prawdziwej i świętej.

MOŻNA NABYĆ:

w Krakowie u pp. aptekarzy: W. Redyka, Siedleckiego, J. Traczyńskiego i E. Stockmara, u pp. T. Górskiego, J. Jahn, L. Feintucha i J. Barla. We Lwowie w aptece dra chemii T. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolacha, A. Benlivera, Ehrenberga i Zygmunta Ruckera, apt. Kleina wd. Bonif. Stillera. — W Białej u p. Hymak. — W Białej u p. Knaus. — W Bielsku u p. apt. Stanko. — W Bóbrce u p. apt. Czarnik. — W Bochni u p. C. Solik i Niedzielskiego. — W Brodach u p. apt. Fr. Gomulskiego. — W Brzeżanach u p. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta. — W Buczacu u p. Kercia. — W Czerniowcach u p. J. Rintzingera, Altha syna apt. Różańskiego i Schmeicha. — W Dolinie u p. apt. Trasmelner i u p. J. Schula kasjera m. — W Dobromilu u p. apt. A. Grotowskiego. — W Drohobycz u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego W Dynowie u p. M. Konieckiego. — W Fryszaku u p. N. Löse. — W Grzybowie u p. Muszyńskiego. — W Jaworowie u p. apt. L. Lachowicza. — W Jarosławiu u p. apt. Bogusza. — W Jazłowie u p. apt. J. E. Wilczka. — W Kołomyi u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt. — W Krośnie u p. A. Krzysztoforskiego. — W Kryni u p. M. Nitribit apt. — W Kimpolungu u p. B. Sommer. — W Lutowskich u p. Konieckiego. — W Lipniku u p. apt. Sommerfeld. — W Monasterzyskach u p. Lipschütz. — W Nowym Sączu u p. Kosterkiewiczowej wd. — W Nowym Targu u p. K. Laur. — W Przemyśle u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego. — W Przeworsku u p. apt. Świątlickiego. — W Radowcach u p. B. Teichmann i F. Zinka aptekarzy. — W Rawie u p. Jana Distel apt. — W Rozwadowie u p. Mareckiego. — W Rzeszowie u p. B. J. Scheffer i syna. — W Samborze u pana Kriegseisen apt. — W Sanoku u pana Jakubka wdowy i p. B. Barth. — W Stanisławowie u p. apt. Stechera, A. Beil i p. Kopaça. — W Strzynie u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt & Comp. — W Szwaczu u p. K. Kozłak apt. — W Se- recie u p. J. Somer i p. J. Dempnick. — W Tarnowie u p. W. T. A. Wielogóskiego i Herm. Koy. — W Tarnopolu u p. W. Stachewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — W Turcu u p. A. Czumińskiego. — W Wadowicach u p. E. Foltin. — W Zaleszczykach u p. Kodrebskiego. — W Złoczowie u p. O. Fadenhechta. — W Żółkwi u p. Krzyżanowskiego. — W Chrzanowie u p. apt. B. Sporysza. — W Polskiej Ostrowie u p. apt. C. Webera.

Barzo ważne dla cierpiących na

Już od r. 1822 zyskała sobie prawie w całym świecie znana dra WHITES WODA NA OCZY zasłużoną sławę w skutek swego niezrównanego działania, co tysiącami świadectw, jakoteż listami pochwalnymi ze wszystkich stron świata dostatecznie stwierdzono. — Będąc przez pierwsze znakomitości lekarskie wypróbowana i jako niezbędny środek w każdym domu uznana, przeto wszystkim cierpiącym na oczy zaleca się jako środek leczący i zapobiegający wszelkim zapaleniom ocz.

Flakon wraz z opisem kosztuje 1 złr w. a.